

Włamanie do wynajmowanego mieszkania?

19 sierpnia 2018

„Święte prawo własności” ważniejsze od obowiązujących przepisów? Taką wykładnię przyjęli policjanci z poznańskiego Lubonia, którzy odmówili przyjęcia zgłoszenia o włamaniu, bo osobą, która wtargnęła do mieszkania była właścicielka. Poszkodowana kobieta uzyskała pomoc od Wielkopolskiego Stowarzyszenia Lokatorów, jednak nie ma żadnej gwarancji, że sytuacja się nie powtórzy.



Osiedle w Luboniu

Sprawa, którą opisuje poznańska „Gazeta Wyborcza” jest wstrząsającym przykładem nieznajomości prawa przez funkcjonariuszy Polskiej Policji. Ofiarą takiego dyletanctwa padła pani Katarzyna, która od kilku miesięcy wynajmowała mieszkanie na jedynym z lubońskich osiedli. Czynsz i opłatę za najem regulowała terminowo. Problem w tym, że przekazywała właścicielce pieniądze do ręki. Ta pewnego dnia postanowiła pozbyć się lokatorki. Przypomnienie o podpisanej umowie z określonym okresem wypowiedzenia nie zrobiło na niej żadnego wrażenia. W ostatni piątek, kiedy pani Katarzyna wróciła do domu, zastała zmieniony zamek. Okazało się, że zrobiła to

właścicielka w asyście policji.

Z pomocą prześladowanej przyszli działacze Wielkopolskiego Stowarzyszenia lokatorów, którzy za pomocą narzędzi przywrócili dostęp do mieszkania oraz sporządzili zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, które pani Katarzyna zaniósła na miejscowym komisariat. Tam jednak została odprawiona z kwitkiem pod kuriozalnym pretekstem – oficer dyżurny stwierdził, że dokument nie został napisany jej ręką, jak również zauważył, że właścicielka ma prawo swobodnie decydować o swojej własności. Policjanci nie chcieli przyjąć zgłoszenia tłumacząc, że mieszkanie jest własnością ludzi, którzy wymienili zamek, do czego mieli prawo. „Nie wiem, czy w Luboniu obowiązuje inne prawo niż w całym kraju?” – pyta w rozmowie z „GW” Renata Bernas z WSL.

Działaczka zwraca uwagę, że działania właścicielki i policji były pozbawione podstawy prawnej. „Właściciel może wypowiedzieć umowę z zachowaniem okresu wypowiedzenia. Dopiero wtedy – jeśli lokator nie opuści mieszkania – można wystąpić do sądu o wyrok eksmisyjny. Sąd może przyznać prawo do lokalu socjalnego, który musi zapewnić gmina. W przypadku orzeczenia eksmisji przeprowadza ją komornik w asyście policji. Każda inna próba wyrzucenia lokatora jest nielegalna” – wyjaśnia działaczka w rozmowie z „GW”. Zawiadomienie zostało przyjęte dopiero po tym jak na komisariat zaczęli wydzwaniać dziennikarze.

Wkrótce okazało się, że to nie koniec kłopotów pani Katarzyny. Nazajutrz do jej mieszkania zapukał mężczyzna podający się za policjanta. Kiedy lokatorka otworzyła drzwi, została popchnięta i pobita przez agresora, który okazał się mężem właścicielki. Kobieta wezwała na pomoc policję, jednak mundurowi po przybyciu na miejsce po raz kolejny zostali sparaliżowani majestatem „świętej własności”. „Znów doszło do przestępstw: naruszenia miru domowego, nietykalności cielesnej pani Kasi, uszkodzenia rzeczy w celu utrudniania korzystania z lokalu mieszkalnego. Bo nowy zamek został wymontowany i

zabrany przez właścicieli” – mówi Renata Bernas.

Tragikomicznego wymiaru tej historii dopełnia kolejna wizyta na lubońskim komisariacie, gdzie najemczyni i działaczka lokatorska spotkały kolejnego policjanta, który nie miał pojęcia o obowiązującym porządku prawnym. „Stróż prawa” miał po kilka razy dopytywać jakie przepisy zostały naruszone i powątpiewać w fakty, które przedstawiały kobiety. Ostatecznie jednak zawiadomienie o przestępstwie zostało przyjęte.

Pani Katarzyna podkreśla, że po ostatnich wydarzeniach żyje w nieustannym lęku. Na pomoc może liczyć jedynie ze strony WSL. „Zamontujemy pani Kasi kolejny zamek, ale nie wiemy, czy jutro sytuacja się nie powtórzy. Policja w Luboniu wykazuje się nieznajomością przepisów i biernie patrzy na łamanie prawa. To zaskakujące, bo w identycznych sytuacjach w Poznaniu policja reagowała prawidłowo. Właścicieli informowano, że nie mają prawa wymieniać zamków, a ewentualna eksmisja może być prowadzona przez komornika po wyroku sądu” – podkreśla w rozmowie z „GW” Renata Bernas, dodając, że aktywiści będą walczyć z bandytyzmem tak długo, aż dręczona lokatorka będzie mogła w spokoju korzystać z lokalu, do którego ma prawo.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: Strajk.eu